

Jak zostać fantastycznym pracownikiem, lub sześć rodzajów kłopotliwych pracowników

Autor: **Jeffrey Tucker**

Źródło: blog.discoverpraxis.com

Tłumacz: **Marcin Moroń**

Porozmawiaj z pracodawcami o „tej dzisiejszej młodzieży”, a czeka cię wysłuchiwanie lawiny utyskiwań. Co się stało z etyką pracy wśród młodych ludzi? Odpowiedzią na to pytanie nie jest żadne dziwaczne wypaczenie charakterów współczesnej młodzieży, choć może ono być jednym ze skutków obecnego stanu rzeczy. Prawdziwa przyczyna ma bardziej praktyczne korzenie.

Młodzi ludzie często wkraczają na rynek pracy po ukończeniu szkoły bez żadnego doświadczenia zawodowego. Koszty takiego stanu rzeczy są wysokie — brakuje im niezbędnej wiedzy o tym, jak być wartościowym dla innych. Nie można się tego nauczyć siedząc w szkolnej ławce i robiąc notatki przez 16 lat. Jest to sposób myślenia, który jest bezpośrednio związany ze sposobem organizacji własnego czasu oraz działania.

Wśród dawnej burżuazji panowało przekonanie, że praca jest równie dobrym, a nawet lepszym nauczycielem niż szkoła. Wierzano, że dla młodych ludzi kluczowe jest posiadanie pracy, aby mogli wykształcić w sobie odpowiednią etykę pracy, zanim zostaną pełnoetatowymi pracownikami.

Dziś młodym ludziom nie jest łatwo znaleźć pracę. Surowo przestrzegane prawa zabraniają pracy zarobkowej poniżej wieku 16 lat, a poważne oferty nie są dostępne dla osób poniżej 18 roku życia. Młodzież w tym wieku jest jednak przyciągana przez oferty uczelni oraz pożyczki studenckie, umożliwiające utrzymanie się bez konieczności podejmowania pracy. Narzucone płace minimalne zniechęcają pracodawców do ryzykowania i zatrudniania niedoświadczonych osób, a skąpy rynek pracy po 2008 r. oferuje niewiele szans nawet dla tych, którzy mimo wszystko chcieliby pracować.

Ofiarą tego stanu rzeczy jest etyka pracy. Jest to zarazem smutne i niedorzeczne, gdyż wyrobienie w sobie etyki pracy nie jest takie trudne. Nie wymaga to wiele więcej niż skupienia oraz zastosowania się do kilku

elementarnych zasad. Sprowadzają się one do: punktualności, chęci do wypełniania poleceń, dyscypliny umożliwiającej kontynuowanie powierzonego nam zadania, chęci doskonalenia, zdolności do bycia kreatywnym, pasji odkrywania niezaspokojonych potrzeb oraz nastawienia na świadczenie usług.

Wszystkie te zasady składają się na etykę pracy. Nie zawsze można się jej po prostu nauczyć. Najlepiej kultywować ją w sobie przez doświadczenie. Rozpocznę więc dalszą część wywodu jednym z moich własnych doświadczeń.

„Ten nowy dzieciak, Tucker, jest do niczego” — powiedział mój szef do innego managera. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że słyszę ich rozmowę, ponieważ stałem za rogiem. Miałem 15 lat i pracowałem dla firmy cateringowej.

„Nigdy nic nie robi” — kontynuował swój monolog szef.

Byłem zdruzgotany, gdy usłyszałem tę rozmowę. Z drugiej jednak strony miałem szczęście. Dopiero niedawno trafiłem do tej firmy z innej restauracji, w której byłem pomocnikiem kelnera. Moje nowe miejsce pracy nie miało nic wspólnego ze sprawnie zarządzanym przedsiębiorstwem. Brudne stoły, nieświeże jedzenie, nieumyte garnki, góry brudnych talerzy, klejące się krzesła, oblepione brudem zlewy, śmierdzące serwetki, stopy papierowych ręczników, kubków oraz przyborów do gotowania leżały porozrzucone wszędzie dookoła. Całe to miejsce wyglądało jak zatęchła nora, jak kuchenna dżungla, w której zupełnie nie umiałem się odnaleźć. Wyglądało to na jedną wielką katastrofę.

Pamiętam towarzyszące mi wtedy poczucie strachu związane z nową pracą — nikogo nie znałem i nie wiedziałem, jak działa sama firma. Zachowywałem się więc wyjątkowo ostrożnie — robiłem tylko to, co mi kazano. Umyłem kilka rzeczy, parę innych odłożyłem, po czym stawałem bezradny nie wiedząc, co robić dalej.

Nikt nie miał czasu, aby „nauczyć” mnie, co mam robić — wszyscy byli zbyt zajęci swoimi obowiązkami. Nie miałem żadnego mentora. Po wykonaniu powierzonych mi zadań właściwie do końca dnia po prostu spoglądałem na zegarek. Czułem się z tego powodu nieco zaniepokojony, ale byłem zbyt zagubiony i bezradny, aby próbować dowiedzieć się, co mam robić dalej. Tak więc rzeczywiście, właściwie byłem do niczego.

Jednak komentarz szefa — tak bardzo się cieszę, że go usłyszałem! — zostawił głęboki ślad w moim sercu i w mojej głowie. Do niczego! Miał na myśli,

że kosztowałem firmę więcej, niż wynosiła moja płaca. Każda godzina mojej pracy przynosiła straty. Miałem ujemną wartość jako istota ludzka.

Mógłbym po prostu odejść. Byłem jednak wdzięczny za zatrudnienie mnie i nie wiedziałem, gdzie indziej mógłbym szukać pracy. Mógłbym także zniechęcić szefa oraz managera. Jaki jednak byłby w tym sens?

Musiałem się zmienić, musiałem zacząć robić coś inaczej niż do tej pory. Musiałem stać się użyteczny — to znaczy wносить do działalności firmy więcej wartości, niż pobierałem w formie płacy. Musiałem stać się taką osobą, która jest pożądana w firmie, bo sprawia, że odnosi ona większe sukcesy. Musiałem stać się osobą o dodatniej wartości.

Co w takim razie musiałem zrobić? Mrugnąłem oczami raz i drugi, i rozejrzałem się dookoła. Och tak, nagle miejsce zaczęło wyglądać zupełnie inaczej. Tam gdzie do tej pory widziałem niemożliwy do ogarnięcia bałagan, żalony śmietnik, do którego zostałem przydzielony, nagle zobaczyłem niewykonaną pracę. Rzeczy, które mogłem zrobić! Talerze, które trzeba było ułożyć jeden na drugim; masło, które trzeba było włożyć do lodówki; piekarniki, które trzeba było wyczyścić; brudną podłogę; zaśmiecony hol i żarówki do wymiany.

Najwyraźniej nikt nie zajmował się tymi zadaniami. Jak oszalały zacząłem więc urabiać się po łokcie. Nikt nie mówił mi, co mam robić. Nikt nie mówił mi, czy robię coś dobrze, czy źle. Wielu rzeczy jeszcze nie potrafiłem, ale mimo to sam doszedłem do tego, jak je wykonać. W ciągu kilku dni udało mi się poskromić cały ten bałagan. Poczuję w sobie dumę oraz, w pewien sposób, poczucie bycia właścicielem tego miejsca.

Zacząłem interesować się następnym obsługiwany przez nas obiadem. Gdzie będzie? Co trzeba przygotować? Które krzesła i stoły wyczyścić? Zadawałem te pytania i brałem się do roboty, gdy tylko padała odpowiedź. Stawałem się coraz lepszy w wynajdowaniu sobie pracy, gdyż coraz lepiej znałem działanie firmy.

Na przestrzeni kilku dni nagle stałem się wartościowym pracownikiem i szef to zauważył. Oczywiście popełniałem błędy: odłożyłem papierowe ręczniczki w złym miejscu lub włożyłem nieświeże jedzenie z powrotem do lodówki. Mimo to wszyscy lubili mnie za to, że próbowałem. Ja też polubiłem siebie. Zostałem w tej pracy na dłużej i po miesiącu dostałem podwyżkę.

Wtedy tego nie wiedziałem, ale wszystko to kształtowało w mojej głowie moją własną etykę pracy. Nie dotyczy ona tego, co jest dobre, a co złe. Odpoczynek jest w końcu wspaniałą rzeczą, a nawet celem — czymś fantastycznym, do czego warto dążyć. Praca, do pewnego stopnia, jest czymś przykrym lub, jak powiedzieliby ekonomiści, niesie ze sobą pewną „nieużyteczność”. Wykonujemy pracę w nadziei osiągnięcia wyższego standardu życia, czyli po prostu lepszego życia.

Posiadać etykę pracy, oznacza posiadać niezaspokojony, wewnętrzny pęd do przyjęcia właściwych wartości, które pozwolą dokonywanym przez Ciebie w toku kariery wyborom doprowadzić do zwiększenia produktywności. W praktycznym sensie oznacza to robienie tego, co ma być zrobione, z nieustanną dbałością o perfekcję, a później rozwijanie silnego pragnienia robienia więcej, niż się od Ciebie wymaga.

Oznacza to szukanie zadań, które wymagają wykonania oraz odkrywanie metod na ich realizację. Celem jest osiągnięcie stanu, w którym te cechy zaczną definiować Cię jako pracownika oraz zaakceptowanie i polubienie tej tożsamości.

Opanowanie etyki pracy jest najlepszą rzeczą, jaką możesz dla siebie zrobić. Nie ważne, jaką wykonujesz pracę, znajdzie ona zastosowanie wszędzie.

Nie chodzi o to, aby robić to, o co nas proszą, choć i to jest samo w sobie wspaniałym osiągnięciem. Wszyscy musimy o tym pamiętać — jeśli szef sugeruje, że należy coś zrobić, bezspornie oznacza to, że należy to zrobić. Wszystkie inne ważne sprawy muszą zejść na dalszy plan. Zadanie zlecone przez szefa musi zostać wykonane.

Nic na świecie nie irytuje przełożonego, szefa lub właściciela bardziej niż konieczność pamiętania i pilnowania realizacji przydzielonego komuś zadania;; niż powrót do osoby, której przydzielono zadanie, aby upewnić się, że zostało ono ukończone tylko po to, aby przekonać się, że pracownik o nim zapomniał. Nikt nie ma na to czasu.

Jeśli nigdy nie zawiedziesz w wykonywaniu powierzonego zadania, a Twój szef nabierze przekonania, że zawsze i wszędzie zrobisz to, o co Cię poprosi, będziesz lśnił jak diament wśród innych pracowników.

Gdy uda ci się to osiągnąć, będziesz w połowie drogi do bycia fantastycznym pracownikiem. Od razu zyskasz przewagę nad swoimi rówieśnikami. Poza tym ukończenie powierzonych zadań nie zawsze związane

jest wyłącznie z zadowalaniem Twojego szefa. Wykonywanie zadań, które sugerują doświadczeni współpracownicy, to także cenna rzecz. Bycie dobrym kolegą dla innych współpracowników, nie tylko Twojego bezpośredniego przełożonego, przynosi ogromne korzyści.

Aby spojrzeć na ten temat trochę inaczej, przeciwstawimy fantastycznego pracownika z sześcioma rodzajami problematycznych pracowników.

Samochwała

To osoba, która nigdy nie omieszka chęłpić się nawet najmniejszym dowodem swojej produktywności. Zazwyczaj przynosi to skutek odwrotny od zamierzonego, podkreślając jedynie, jak niewiele w rzeczywistości robi samochwała. Etyka pracy oznacza unikanie chwalenia się lub oczekiwania pochwały za swoją pracę. Twoja produktywność zostanie zauważona i bez tego. Jeśli już, warto wspominać o zasługach tych, którzy Ci pomagali, gdyż sprawia to, że czują się oni fantastycznie. Poprawia to Twoją karmę, a ponadto prędzej czy później skorzystasz na tym.

Malkontent

Każde zadanie uważa za okropny ciężar. W jego mniemaniu nic nie jest takie, jakie powinno być, a jeśli zadanie pozostanie nieukończone, winę zawsze ponoszą inni. Zachęca innych do narzekania, rozpowszechniając niezadowolenie i wszelkiego rodzaju żale. W przeciwieństwie do narzekacza, świetny pracownik z radością przyjmuje każdą okazję do wniesienia swojego wkładu. Oznacza to wykraczanie poza obowiązki w celu wykształcenia rzadkiej zdolności do spostrzegania nieukończonej pracy, która może zostać wykonana. Gdy nauczysz się tego, nigdy nie zabraknie ci okazji do przysłużenia się. Staniesz się wtedy źródłem prawdziwego postępu, który oznacza wychodzenie poza rutynową procedurę w celu odkrycia czegoś nowego, a wszystko to w służbie innym.

Pracus

To osoba, która radzi sobie ze swoim lękiem o pewność zatrudnienia poprzez branie na siebie kolejnych obowiązków, unikanie proszenia innych o pomoc i okazywanie wobec innych, jak bardzo cierpi z powodu natłoku zajęć. Pracusiowi nigdy nie udaje się wypełnić wszystkich swoich obowiązków, dlatego usprawiedliwia się swoim przepracowaniem. Jego celem jest wywołanie u innych przekonania o swoich unikatowych talentach, których nie jest w stanie osiąść

nikt inny. W przeciwieństwie do niego świetny pracownik z radością dzieli się swoją wiedzą i zadaniami do wykonania, współpracuje, uczy się od innych, a także uczy innych, jak być wspaniałymi pracownikami, zwalniając w ten sposób dodatkowy czas na bycie kreatywnym.

Truteń

Jest przeciwieństwem pracusia, lecz stanowi równie duży problem. Niereformowalny truteń wyobraża sobie, że został zatrudniony z powodu posiadania określonego zestawu umiejętności i nie chce uczyć się niczego nowego. „Nie robię”, „Nie zrobię” oraz „Nie lubię robić” to jego mantra. Używa braku umiejętności jako wymówki dla lenistwa i spychania dodatkowej pracy na innych.

Z drugiej strony bycie fantastycznym pracownikiem oznacza gotowość do wykonywania zadań, które nie są przyjemne, do uczenia się nowych umiejętności, do próbowania nowych zastosowań dla swoich umiejętności, do zapuszczania się w nieznane i powiększania swojego intelektualnego kapitału każdego dnia.

Plotkarz

Taka osoba dowodzi prawdziwości przysłowia „próżniactwo jest źródłem wszelkich występków”. W całości pochłaniają ją osobiste sprawy współpracowników i nie może się powstrzymać od sączenia trucizny do uszu innych. Jego działania rodzą podziały, podejrzania, paranoję i niezadowolenie wśród innych. Miejsce pracy staje się miejscem akcji swoistej „gry o tron”. W przeciwieństwie do plotkarza, ludzie posiadający etykę pracy nie angażują się w biurowe gierki polityczne. Ignorują plotki, obgadywanie innych oraz podobne bzdury. Nie przyłączają się do istniejących w miejscu pracy frakcji. Jeśli jesteś w stanie wznieść się ponad tego typu sprawy, a jednocześnie być fantastycznym pracownikiem w każdym innym aspekcie Twojej kariery, odniesiesz sukces.

Cwaniak

Szuka każdej sposobności, by móc udawać, że pracuje, robiąc w rzeczywistości coś zupełnie innego. Pobyt w pracy staje się swego rodzaju grą: cwaniak wychodzi na przerwę wcześniej niż inni, ale wraca później; cwaniak wychodzi z biura pod nieobecność innych współpracowników, biorących udział np. w ważnym zebraniu; cwaniak marnuje czas w pracy, surfując w Internecie i zaniedbując swoje podstawowe obowiązki, jednocześnie zna także specjalne

sztuczki pozwalające na ukrycie przed innymi tego faktu. Każde słowo padające z ust cwaniaka to małe kłamstewko, a praca staje się jednym wielkim matactwem.

W przeciwieństwie do niego, dobry pracownik nie musi się obawiać nakrycia, gdyż nie ma niczego do ukrycia, może więc korzystać z Facebooka bez strachu, gdyż wykonał wszystkie należące do niego zadania.

„Etyka pracy” to coś więcej niż praca w pocie czoła czy protestancka droga do zbawienia duszy. Tak naprawdę chodzi w niej o Twój osobisty interes. Pracodawca zatrudnia cię, abyś wniósł do pracy więcej, niż z niej wynosisz. Tylko w takim przypadku będziesz piał się do góry. W przeciwnym razie nie zagrzejesz miejsca na długo i staniesz się kolejnym przykładem „tej dzisiejszej młodzieży”. „Etyka pracy” to najprostsze, a zarazem najgłębsze zastosowanie ekonomii, gdyż wpływa ona bezpośrednio na Twoje życie.

Ciężko jest wprowadzić w życie wszystkie wymienione wyżej cechy, nie posiadając żadnego życiowego doświadczenia w pracy. Na nieszczęście młodych ludzi, świat sprzysiągł się, aby odmówić im okazji do nabycia takiego doświadczenia. Niezbędna etyka pracy musi wynikać z osobistego zaangażowania, musi być czymś stosowanym w świadomy i przemyślany sposób w każdym aspekcie Twojego zawodowego życia.

Im bardziej wartościowy będziesz dla innych na rynku, tym lepsze będzie Twoje życie. W tym właśnie leży piękno rynku — wymaga on od nas doskonałości i kreatywności w służbie innym oraz umożliwia nam udział w czynieniu świata lepszym. Ma to pozytywny wpływ nie tylko na dobrobyt, ale także na ludzkiego ducha.

Z pewnością szefowie mają swoje problemy, choć innego rodzaju. Świetny szef potrafi zmotywować całą swoją firmę do działania, podczas gdy zły szef może uniemożliwić normalną pracę oraz zdemotywować nawet najlepszych pracowników. To jednak temat na inny artykuł.

Gdy patrzę na to, co do tej pory tutaj napisałem, zauważam, że u źródła mojego wywodu leży jedno ważne założenie: istnienie działającej gospodarki rynkowej, z dynamicznym sektorem usługowym. Jeśli rynek pracy nie działa tak, jak powinien; jeśli brak konsumentów, którym można by służyć; jeśli ludzi nie nagradza się za ich produktywność; jeśli brak miejsca na stosowanie

kreatywności, wtedy nic z tego, co napisałem powyżej, nie znajduje zastosowania.

Stąd też na koniec jeszcze jedno zastrzeżenie: powyższe sugestie prawdopodobnie nie mają zastosowania do pracy w sektorze rządowym. Tutaj produktywność, kreatywność i służba klientowi są karane. Jak przetrwać w takim środowisku? Moja jedyna rada, to po prostu odejść gdzieś, gdzie etyka pracy rzeczywiście będzie mogła zbawić Twoją duszę.